Nr. 34. Kraków, Sobota 12 Lutego 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie). **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 11 lutego.*

Z Wiednia otrzymujemy z bardzo poważnego źródła uwagi w sprawie podatku gorzelnianego, potwierdzające w zupełności, co przed dwoma dniami pisał wiedeński nasz korespondent. Zwracamy raz jeszcze na tę sprawę uwagę kół interesowanych, podzielamy bowiem najzupełniej zapatrywanie naszych korespondentów, że przedewszystkiem koła interesowane zająć się tą sprawą powinne, dokładnie i ściśle kwestyę zbadać, i gdzie należy, kroki stosowne poczynić — zamiast, jak się u nas najczęściej dzieje, potem poniewczasie narzekać. Oto wspomniane na wstępie pismo:

***Wiedeń,** 10 lutego.*

(*T*) Sprawa podatku od wódki zbliża się do stanowczego rozstrzygnięcia. Rząd węgierski sformułował swoje żądanie. Cyfry nikt tu nie zna, ale to wiadomo, że żądanie Węgrów kulminuje w premiach wywozowych dla spirytusu, w podwyższeniu podatku po pierwsze na ten cel a po drugie dla zasilenia skarbu. Na pierwszy cel wystarczyłoby, jak mówiono już w jesieni, podwyższenie podatku o 10 prc., ale ile ma wynosić proponowane podwyższenie, tak aby wystarczyło i na premie i na napełnienie skarbu, tego nikt nie wie. Pewnem jest tylko, że Węgrzy żądanie swoje postawili z naciskiem niezwykłym. Wskutek niemożebności wywożenia spirytusu za granicę, ich kolosalne fabryki wódki są w opłakanym stanie. Skarb publiczny zasiłku potrzebuje koniecznie. Ministrowi skarbu musi się uśmiechać podwyższenie dochodów, zwłaszcza w chwili nieprzewidzianych, wielkich wydatków.

Widocznie więc wszystko składa się na to, że życzenie rządu węgierskiego zostanie spełnione. Ale o skutku, jaki to wywrze na galicyjskie gorzelnie, tylko fachowe koła i to po dokładnem studyum mogą wydać sąd. Zdawałoby się, że odwrócenie nadmiaru produkcyi węgierskiej w inną stronę — powinno nam ulgę przynieść. Ale gdy za pomocą premii dodamy podniety fabrykom węgierskim, w najkorzystniejszych zresztą warunkach położonym, mogą one tak się rozwinąć, że dopiero nasz kraj na piękne wódką swoją zaleją. Samo też podwyższenie podatku dla nas obojętnem być nie może bez względu na premie, bo my biedni i o każde 1000 złr. nam trudno. Chociaż więc można i u nas ostatecznie podwyższenie kosztu produkcyi przenieść na konsumentów a w pierwszej linii na szynkarzy, to jednak potrzeba opłacania większego podatku dla niejednej gorzelni naszej może się stać groźną. Te i inne kwestye powinny być dokładnie przedyskutowane w kraju. Na to są Towarzystwa rolnicze i ich komitety. Tymczasem wszyscy tam milczą jak zaklęci.

Na inne stronnictwa w Radzie państwa nie możemy w tej sprawie liczyć. Posłowie czescy twierdzą, że podniesienie podatku gorzelnianego jest dla nich rzeczą obojętną. Lewica utrzymuje już od dawna, że gorzelnie austryackie nie są należycie opodatkowane. Węgrzy postępują tymczasem z właściwą sobie natarczywością i żądają, ażeby sprawę podatku od wódki załatwiono przed zawarciem ugody co do nafty i cukru. Żądanie tego rodzaju ma to znaczenie, że Węgrzy chcą zapewnić sobie naprzód korzyści w sprawie wódczanej, a dopiero potem oznajmią, do jakiego stopnia gotowi są ustąpić w sprawie ceł naftowych i premii wywozowej od cukru.

Na to nowe niebezpieczeństwo, grożące gorzelniom galicyjskim, zanosi się już od kilku miesięcy, gdy jednak podczas sesyi sejmowej zapytywano w tym względzie p. ministra Ziemiałkowskiego, minister odpowiedział, że mu nic o tej sprawie nie wiadomo. Żałować wypada, że nie zapytywano się wówczas p. ministra skarbu, który z urzędu swego miał już niezawodnie dokładniejsze wiadomości. Zresztą, według twierdzenia niektórych dzienników, sam minister skarbu kontent jest, iż się powiększy dochód ze źródła, które według jego przekonania może snadnie znieść bez uszczerbu znaczniejszy ciężar podatkowy.

„Francya nie rozpocznie...“

Paryski korespondent *Neue fr. Presse* przesłał swemu dziennikowi treść rozmowy z pewnym francuskim mężem stanu w sprawach obecnych zawikłań. Pierwsza część rozmowy tej mniej jest zajmującą, korespondent bowiem sam się rozgadał o stosunkach francusko-rosyjskich, swoje własne rozwijając zapatrywania. Ważniejszą jest część druga, w której Francuz przyszedł do słowa — tem ważniejszą, że wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż oddał on tu wiernie zapatrywania rządu francuskiego w ogóle i osobistości, stojących dziś u steru Francyi.

— Ani Rosyanie, ani Niemcy — mówił Francuz — ci przez wyzywanie, tamci przez umizgi, chociażby co chcą czynili, nie osiągną tego, ażeby Francyę doprowadzić do zaczepnej wojny. Tak jest! Powtarzaj Pan to zawsze: Francuzi nie zaczepią. Można setki razy powtarzać znaną piosnkę, że w chwili roznamiętnienia burzliwa mniejszość zdoła popchnąć do wojny pragnące pokoju massy i rząd — ja powiadam: Francuzi nie zaczepią! Jak Pan chcesz, nazwij to przesądem, ale jest w całym kraju rozpowszechnione przekonanie, że w następnej wojnie zaczepiający będzie pokonany. Ale to nie jest przesąd. Jest wielkim, potężnym czynnikiem moralnym w wojnie — poczucie, że się jest zaczepionym. Gdyby Francuzi wyzywali, mogłaby opinia w samej nawet armii być podzielona. Jedni powiedzieliby, że było to zawcześnie, inni, że należało wcześniej uderzyć, a co jest w tej sprawie lekkomyślnem, postawienie na kartę szczęścia narodu, nie byłoby według gustu większości Francuzów. Ale gdybyśmy byli napadnięci, rzecz stałaby dla nas inaczej, korzystnej. Coby się wtedy we Francyi działo — byłaby rzecz nigdy nie widziana. Do ostatniego stanęliby wszyscy ku obronie ziemi ojczystej — i tej olbrzymiej siły moralnej, która leży w jednomyślności, mybyśmy się mieli pozbawiać? Nie! Bądź pan przekonany, Francuzi nie zaczepią.

— Nie wątpię — wtrącił korespondent — że francuski poseł w Berlinie daje takie zapewnienia.

— Zawsze je daje, i otrzymuje też podobne zapewnienia ze strony Niemiec. Stosunki między oboma gabinetami są zawsze niezamącone, a nawet zadawalające. Ilekroć p. Herbette ma sposobność zetknięcia się z kierującemi w Niemczech osobistościami, zawsze następuje wymiana najbardziej pokojowych zapewnień. Spodziewam się, że w Berlinie nam wierzą, tak jakmy wierzymy zapewnieniom Niemiec (??) cokolwiekby o tem mówiły półurzędowe i inne dzienniki. Opinia publiczna, która się stała niedowierzającą, zawsze jest skłonną przypuszczać, że te zapewnienia albo są maską, pod którą się kryją zgubne tajne zamiary, albo że my możemy być oszukani. Co za niesprawiedliwość! Skoro raz w sposób najbardziej stanowczy zapewniamy, że nie zaczepimy — w jakiż sposób możemy być oszukani? My nie prowokujemy. Patrz pan tylko na prasę francuską. Wiesz, że rząd ma na nią wpływ bardzo mały, ten mianowicie, jaki stąd powstaje, że w biurach redakcyjnych zasiadają osobistości, zaprzyjaźnione z ludźmi rządowymi. Oficyalnej, na łaskę i niełaskę zdanej prasy we Francyi nie ma.

Mimo to większość prasy francuskiej — pomijając nieobyczajność i gonienie za skandalem niektórych rozczochranych i bez wpływu indywiduów, zachowuje się spokojnie i przezornie. Dyplomacya unika wszystkiego, co mogłoby dać powód do skarg. Naszą rolą jest przypatrywanie się i oczekiwanie. Gdy nas napadną, będziemy się bronić. Do takiego zachowania się nie potrzeba wykrętów i podstępu.

Ta zaś wielka, niezmienna wytyczna linia wyjaśni też panu nasze stanowisko wobec innych mocarstw, a zwłaszcza Rosyi. Od Rosyi nie możemy się obawiać napadu. We wszystkiem, co naszym interesom się nie sprzeciwia, możemy z Rosyą sympatyzować. Możemy też od Rosyi żądać wzajemnej usługi w sprawach, bliżej nas obchodzących. Ale jeżeli pan myślisz, że nam, czy komu innemu opinia publiczna pozwoliłaby, losy kraju wiązać do fluktuacyj rosyjskiej polityki, to mylisz się. Kraj nie chce awantur. Kraj chce żyć w pokoju, spokojności i bezpieczeństwie. Nie obawiam się, żebyś pan ducha bulwarów uznawał duchem publicznym kraju. Burzliwy duch bulwarowy może wybuchnąć entuzyazmem dla Rosyi — ale kraj nieco bardziej platonicznie miłuje. Minister, któryby w celach zaczepnych zawarł sojusz z Rosyą, nie długoby się cieszył swym portfelem — proszę temu wierzyć. Widzisz pan, jak niemiłą jest sprawa Tonkinu. Ofiarą tego przedsięwzięcia padł człowiek taki jak Ferry. W sprawie egipskiej opinia publiczna nie chciała iść ani za Gambettą, który był za okupacyą Egiptu — ani też z Freycinetem, który chciał poprzestać na zajęciu kanału. Mów pan o Madagaskarze, a przekonasz się, że tylko punkt honoru umożliwia utrzymanie tej kolonii.

Cokolwiekby o nas powiedziano—jesteśmy narodem, lubiącym spokój, i wiemy, że póki dzisiejsi repubikanie rządzą krajem, Francya nie będzie temu winna, jeżeli wbrew naszemu oczekiwaniu przyszłoby do olbrzymiego starcia narodów.

Posady oficerów w pospolitem ruszeniu.

Na posady oficerów w pospolitem ruszeniu mogą być powołane osoby cywilne, przeto także cywilni i prywatni urzędnicy, a mianowicie:

a) byli oficerowie, którzy po wypełnieniu obowiązku służby wojskowej wystąpili z c. k. armii, obrony krajowej lub żandarmeryi, dalej ci, którzy złożyli dobrowolnie szarżę oficerską, zostali pensyonowani, lub znajdują się w stosunku pozasłużbowym;

b) byli podoficerowie c. k. armii, obrony krajowej lub żandarmeryi, którzy pod względem wykształcenia i pozycyi społecznej zajmują stanowisko uprawniające do przypuszczenia, iż potrafią sprostać ewentualnemu swemu przeznaczeniu;

c) osoby cywilne, które skutkiem swojego stanowiska i charakteru używają odpowiedniego zaufania i powagi, i po których można się spodziewać, iż posiadają konieczne kwalifikacye na oficerów. Wszystkie powyżej wymienione osoby muszą posiadać w całej pełni cześć i prawa obywatelskie.

Do oficerów należy zaliczać:

1) Oficerów zawodowych (*Berufsofficiere*) wszelkiej broni; 2) audytorów; 3) lekarzy wojskowych; 4) rachmistrzów wojskowych.

Jest w interesie siły zbrojnej, aby z jednej strony zajmowały stopnie oficerskie w pospolitem ruszeniu odpowiednie osobistości, z drugiej zaś, aby inne odpowiednie stanowiska zostały obsadzone kwalifikującemi się ku temu osobami. Byłym tedy oficerom może być przywróconą ich szarża przez monarchę.

Ci aspiranci, którzy nie mieli sposobności nabyć potrzebnych wojskowych wiadomości, mogą być zanotowani na liście kandydatów do posad oficerskich w pospolitem ruszeniu, jeżeli złożą oświadczenie, iż celem otrzymania stopnia oficerskiego będą uczęszczać do szkoły aspirantów oficerskich, lub zdadzą w jednej z tych szkół egzamin oficerski.

W czasie pokoju mianuje monarcha, a w czasie wojny prowizorycznie komendant, a to na czas trwania zwołania.

Osoby cywilne, które posiadają kwalifikacye wyszczególnione w § 16 i pragną otrzymać posady oficerskie w zakresie pospolitego ruszenia, mają wnieść swe podania (podania i załączniki wolne są od opłaty stemplowej) do powiatowej władzy politycznej swego stałego miejsca zamieszkania.

W podaniu przytoczyć powinien kandydat swój wiek, miejsce przynależności, jakie zajmuje stanowisko, jakie posiada języki lub inne wiadomości i kwalifikacye, a ewentualnie podać przebieg poprzedniej swej służby w armii, marynarce, obronie krajowej lub żandarmeryi, z oznaczeniem korpusu i stopnia, piastowanego w ostatniej chwili, załączyć nadto odnośne dokumenta i złożyć następne oświadczenie: „że w razie, gdyby został desygnowany na posadę oficera w pospolitem ruszeniu, zobowiązuje się: obznajomić się z powinnościami, które mu przypadną w udziale, a w razie stałej zmiany miejsca swego pobytu, donieść o tem tak dawnej komendzie powiatowej pospolitego ruszenia, jakoteż i nowej, w nowem miejscu zamieszkania“.

Kandydaci na posady oficerskie, którzy przedtem nie należeli do armii, marynarki, obrony krajowej lub żandarmeryi, powinni w prośbach swoich złożyć oświadczenie:

„że gotowi są uczęszczać do szkoły aspirantów oficerskich, mających na celu wykształcenie oficerów dla nieczynnego stanu c. k. obrony krajowej, a mianowicie, albo do szkoły w pewnej miejscowości już istniejącej — albo do takiejże instytucyi, gdyby ta w pewnej miejscowości specyalnej założoną została, (w każdym razie tam, gdzie jest stacya batalionu obrony krajowej) — ewentualnie zaś poddać się egzaminowi oficerskiemu w jednej z takich szkół, stosownie do przepisanych warunków i prawideł“.

Kandydaci na posady audytorów, nieposiadający kwalifikacyi do wykonywania urzędu sędziowskiego wojskowego, mają oświadczyć, iż poddają się przedtem praktyce służbowej przy jednym z sądów wojskowych (obrony krajowej) na własne koszta, i że chcą złożyć egzamin sędziowski wojskowy.

Kandydaci na posady oficerów tacy, którzy nie są powołani do pospolitego ruszenia, mają się zobowiązać wyraźnie do służby w pospolitem ruszeniu, jako dobrowolni ochotnicy.

Jeżeli kandydat na oficera życzy sobie być użytym do służby w pewnym jakimś okręgu pospolitego ruszenia, względnie w korpusie, wystawionym przez ten okręg, to może to życzenie — ale nie w formie warunku — wypowiedzieć w swej prośbie.

Do prośby należy dołączyć:

świadectwa lub inne dokumenta, na potwierdzenie szczegółów zawartych w podaniu;

wojskowe dokumenta, potwierdzające wystąpienie lub uwolnienie ze służby wojskowej i inne odnośne dokumenta pisemne;

wreszcie rewers, napisany własnoręcznie przez kandydata tej treści:

Rewers.

Poręczam mojem słowem honoru, iż nie należę obecnie do żadnego tajemnego stowarzyszenia, ani też w przyszłości do żadnego takiego stowarzyszenia nie wstąpię.

N.... dnia.... 18..

N. N.

Pieczęć.

Urzędowe potwierdzenie podpisu.

W siedzibie każdej komendy obrony krajowej i komendy obrony kraju w Tyrolu zostanie urządzoną jedna szkoła dla aspirantów oficerskich. Każda taka szkoła ma się składać z kursu dziennego lub wieczornego, albo też z obu razem.

Nie ogranicza się liczby frekwentantów. Do szkoły mają przystęp:

a) młodzieńcy, wcieleni bezpośrednio do obrony krajowej;

b) osoby cywilne, które nie podlegając obowiązkowi służby wojskowej, pragną otrzymać w obronie krajowej stopień oficerski, a nie mogą złożyć w tym celu z zadowoleniem wymaganego egzaminu.

Aspiranci, o których już z samego tytułu zajmowanego przez nich stanowiska należy przypuszczać, iż posiadają dostateczny stopień wykształcenia, lub którzy mogą wykazać się świadectwami, nie potrzebują składać egzaminu wstępnego.

Natomiast osoby, których stopień wykształcenia jest wątpliwy, muszą poddać się egzaminowi wstępnemu z następujących przedmiotów:

a) niemieckiego języka, ortograficznego pisania i składni pojedynczych zadań;

b) czterech pojedynczych reguł rachunkowych z całemi liczbami i ułamkami, reguły trzech, reguły spółki, dalej elementarnych zasad geometryi, o ile ta jest potrzebną do zrozumienia wykładów służby pionierskiej, nauki fortecznej i nauki broni;

c) z głównych zasad geografii, z wiadomości o częściach świata, a co się tyczy Europy, o głównych pasmach gór, ważniejszych drogach komunikacyjnych, nazwach, położeniu różnych krajów i ich stolic; wreszcie

d) kandydat powinien być obznajmiony z głównemi wypadkami historyi austro-węgierskiej monarchii.

Egzamina odbywają się w październiku.

(Dok. nast.)

OSTAP Z PERECHIŃSKA.

Wizerunek z nad brzegu Łomnicy.

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

VII.

W izbie ciasnej, zaduszonej, napół ciemnej, przywitał zaraz towarzysza świeżego, dawniejszy tamże gospodarz, odsiadujący kilka kradzieży.

— *Sława Bohu!* — odezwał się do nowowchodzącego. — No witaj *nowyj kumpane!*... Ou! ale ty jakoś mi nie odpowiadasz, gdy ja ciebie pozdrawiam?... *Ta*, czego ty *tużysz?*... że ci łeb trochę ogolili?... Aleś go nie stracił?.... Wołosie twoje odrośnie ci, gdy ztąd wyjdziesz... Ty przecież tutaj nie na tak bardzo długo?

— Na rok cały! — rzekł boleśnie Ostap i własnych słów się przeraził.

— Na rok?... Ei, co to rok jeden!.. Mnie ci dziś na rok jeden już nie zamykają. To było pierwej, kiedym jeno poczynał... Dziś ja się nie biorę do lekkiej *roboty*: to bo dla fryców zostawiam, co to dopiero *terminują*. Ja-ci się dziś już dosłużył siedmiu lat... Gdyby rok, toby jeszcze *durnycia*... Człowiek przez taki rok tylko-by wypoczął trochę.... Wypoczynek człowiekowi od roku do roku potrzebny, by się nieco odkarmił. Ale dla ciebie... ano rok, to wiele!... Ty tutaj pierwszy raz?

Ostap tylko się wypatrzył.

— *Ta*, widzę, że pierwszy.... Tobie jeszcze *perszyna!*... Jeszcześ nie zaznał naszego chleba.. Nie taki to-ci on *zły*! Tu bo nie znają nawet przednowku... Będziesz dziś lepiej jadał, niżeli tam może u siebie... A zkąd ty nieboże?

— Z Perechińska, — rzekł niechętnie.

— A gdzie to?

Ostap nie miał ochoty rozmawiać, ale że bał się trochę swego towarzysza, toż mu dawał poniewoli odpowiedzi

— Aha! tam w górach.... No, wy tam chodujecie się *owsianym*, taj *juchą* burakową... a tylko na święto chyba kąsacie chleba żytniego. No no, tu ciebie będą lepiej doglądali... Będziesz jadał chleb ze żyta, jaki *miejscy* jedzą i *juchę* lepszą, grochową... Wy pewnie takiej na wasz *Swiatyj Weczer* nie macie?.. Raz na tydzień dadzą ci nawet jaki ochłap mięsa... Nieźleby tu się żyło, gdyby tylko była jeszcze *horiwka* i *tiutiun!*... Ale co tego, to tu nie chcą dawać. Jeno *niuchaj* sobie *tabaku!*... Oj mnie tak za fajczyną moją markotno, jakby za mamunią!.... A tu *niuchaj ino tabaku*!

I tu nader kwaśną zrobił minę Młody zaś, jakby nie słuchał: on był myślą gdzieindziej.

Towarzysz ozwał się znowu po chwili:

— I powiedz ty mnie, za co oni tu ciebie na cały rok wsadzili?... Ty, zdajesz się, jakobyś nie wiele mógł jeszcze przeskrobać?

Gdy mu zaś Ostap swoje przygody i kłopoty opowiedział, dziwił się już tylko doświadczony ten towarzysz, — naiwności młodzieńca i porywom jego egzaltacyi: bo na co to on wszystko brał — na siebie! Prócz tego wyśmiał on jego sposób obrony i taką nieznajomość procedury. Podobnie bowiem postąpiwszy, za nadto ułatwił on sędziom swoim pracę. Gdyby sąd miał tylko z takiemi *kurcsakami* do czynienia, nie potrzebaby wtedy obrońców, ani dowcipu tych panów; pan prokurator zaś mógłby sobie już spokojnie drzemać podczas całej rozprawy. Prostą drogą— bez trudów, bez zachodów, pakowanoby do dziury. A to przecież, bez pracy nie będą kołacze. Dla tego na świecie praktykuje się droga krzywa. — Ileż to obrońca, oskarżyciel i obżałowany zrobić muszą wycieczek wprzód i w tył, w prawo i w lewo, zanim uda się panom radcom ubrać kogo w szary mundur!..

Z Ostapa się naśmiewano. On chciał być hersztem i mistrzem, a tu się pokazało, że się jeszcze wiele uczyć potrzebuje, zanimby został szeregowcem w korpusie ludzi tego fachu.

W kilka znowu dni dostali obaj nowego jeszcze towarzysza. Pewnego bowiem dnia zabrzęczał o niezwykłej godzinie klucz w zamku, — rozwarły się zaraz drzwi ich celi — i wepchnięty został na środek izby jakiś świeżo dopiero ostrzyżony drągal, poczem znowu klucz się we drzwiach obrócił. Ten drągal stał na środku celi, jak człowiek, który ze światła dziennego nagle w ciemnicy się znajdzie, a gdy oczy jego mogły już widzieć, stanął zdziwiony z gębą otwartą, jakby nie wiedział, gdzie teraz jest i co tu ma robić.

Towarzysz Ostapów chciał zeń wydobyć, co on za jeden i jakie było jego rzemiosło przed wędrówką w one mury; lecz drągal ten nie umiał kilku nawet zdań złożyć. Stał zagapiony.

— A to jakiś głupi łoszak! — rzekł stary ze wzgardą. Tamten zaś zrobił taką minę, że Ostap, choć mu to nie było w głowie, zaśmiał się mimowolnie, a nowo przybyły, gdy obydwóch ich zoczył śmiejących, sam się zaczął śmiać, nie wiedzący z czego, ani z kogo.

Był to prawie idyota, wychowany gorzej, niż w lesie. Ledwie zeń tutaj wydobyto, za co on to właściwie ma siedzieć... Powiedziano mu, że za kradzież. On zaś nie widział w tem nic złego. Dowiedzieli się później, że to była kradzież tego rodzaju, iż jedna po drugiej w małych odstępach czasu następowała i to w jasny dzień, w oczach prawie ludzi. On kradł, jak kruk kradnie i to nie lepsze tylko rzeczy, ale jedne po drugich, bez wyboru. Nawet nie tak jak kruk, bo ten zręczniej kradnie.... On chwytał raczej, jak młody pies, który co zoczy na ławie, bierze zębami, bo wiecznie głodny.... Ludzie za podobne kradzieże za łeb go tylko targali częściej kładli na ławę, a gdy już tego było im za często, oddali drągala na naukę w te mury.

Ostap z pogardą odwrócił się od tego młodzieńca, lecz stary się odezwał:

— Co to szkodzi?... Będzie-ci się nam dwom wysługiwał. *Besidowaty*, z takim nie ma co... *ale sia prydust'*.

I w samej rzeczy grał on tu rolę tylko podrzędną. A nawet, kiedy chłodniej bywało której nocy, stary praktyk podnosił się, zabierał bez ceremonii z tamtego koc, w razie potrzeby strącał go nawet z tapczanu na gołą podłogę — i sam się obtykał, wiedząc o tem, że człowiek, jako mędrszy, z barana, wilka i niedźwiedzia zdejmuje skórę i sam się w nią przyodziewa.

I tak przechodziły tu dni po dniach.

Mieniali się potem inni jeszcze towarzysze. Ostap poznał tu całą galeryę indywiduów.

Była to dlań szkoła i nie mogła być bez wpływu. Człowiek każdy odczuwa wrażenia, tam bardziej młody, a Ostap był do tego nader wrażliwego zawsze usposobienia.

Myśl zaś nie mogła być u niego tak wyrobiona, by opór zupełny postawić zdołał przekonywującej logice towarzyszy starszych wiekiem i doświadczeniem, którzy się już żyli niejako z tem nowem dla niego życiem.

Z nowej tej szkoły, przy tak rutynowanych instruktorach, nie mógł wyjść Ostap takim, jakim tu wchodził.

Cela więzienna prócz tego jeszcze wpływała przygniatająco.

Jednakowoż, gdy Ostap wyszedł po roku swoim, opuściwszy mury te wilgotne i to stęchłe powietrze i onych ludzi, pełnych cynizmu, do których nie wiele czuć mógł pociągu; gdy go owiało innem tchnieniem świeże powietrze, a żywiej krew krążyć zaczęła w żyłach: — odetchnął wtedy całą piersią, — nerwy w nim zadrgały. — jakby chciał już zapomnieć o wszystkiem, czego tam doznał. Chociaż myśl jego nie znalazła tamże dość siły odpornej, w obec konsekwentniejszych wywodów doświadczeńszych praktyków, jednak uczucie młodzieńca naturalne opierało się im instynktowo. A gdy wrócił do swoich i zobaczył tu inny świat, innych ludzi, oddających się pracy: ucałował w uniesieniu ziemię swoją rodzinną, gdzie się wychował,—padł do nóg ojcu i matce, którzy go przyjęli z lekkiem jeno łajaniem — i chciał teraz o wszystkiem zapomnieć i żyć, jako inni ludzie.

Zdawało się Ostapowi, że to będzie zupełnie możliwem, że przeszłość swoją całą może teraz uważać, jakoby niebyłą.—Atoli dziwny jest... fatalizm wypadków. Wkrótce Ostap się przekonał, że to nie tak łatwo.

Zaraz na początku zdybywał bowiem takich, co nań koso pozierali; nazywano go zdala po imieniu, które w młodzieńcu żółć poruszać musiało. Niektórzy ruszali tylko głowami, jakby mówiąc dwuznacznie: „Wrócił już, — wrócił... a zkąd to?...“

Ostap zaczął poznawać w drugich dziś już wrogów: zaczął się zatem na nowo usuwać od ludzi. Na cóż bowiem samemu im się narzucać!... Chwilami miał ochotę odbić się, ująć sam za sobą i nie dać się drugim poniewierać... ale dał pokój.

(Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 lutego.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zajęte było wyborami komisyjnemi i dalszym ciągiem ogólnej rozprawy nad ustawą o ubezpieczeniu robotników.

Pierwszy zabrał głos dzisiaj w tym przedmiocie prof. Bobrzyński. Zwraca uwagę, że projekt ten nie będzie ostatnim, jak nie jest pierwszym krokiem na drodzie ustawodawczych dzieł, mających prowadzić do rozwiązania kwestyi socyalnej. Koniecznie po nim pójdzie ubezpieczenie na wypadek nieudolności do pracy i na wypadek bezrobocia. Skutków tego wszystkiego niepodobna przewidzieć. Może to doprowadzić do zupełnego przeobrażenia stosunków socyalnych. Mimo to on i towarzysze są za projektem — ale ze zmianami. Postanowienie § 1 jest zbyt ogólnikowe, nie określa, kto jest robotnikiem, dopuszcza wszystkich. Również nie zgadza się mowca z § 3 — mocą którego ubezpieczenie może być rozciągniętem na rolniczych robotników. Rząd może nie pomyślał, że np. w Galicyi objętąby tem była cała ludność rolnicza. Nie zgadza się też z tem, że uregulowanie sprawy ubezpieczenia na prowincyi ma nastąpić przez władze administracyjne w porozumieniu z Sejmem, przez co Sejm schodzi na stanowisko ciała informacyjnego tylko. Sejm galicyjski jest w zgodzie z rządem, mowca nie chce zakłócenia tej zgody, a takie postanowienie może łatwo doprowadzić do zatargu.

. Chamiec daje pogląd na dotychczasowe ustawodawstwo socyalne austryackie i sądzi, że obecny projekt jest koniecznem jego uzupełnieniem. Wpływ rządu na sprawę ubezpieczenia na wypadek choroby jest w projekcie za wielki — a mowca wyraża się życzliwie o wnioskach mniejszości, dążących do dalszego ścieśnienia tego wpływu. Co do rozszerzenia ubezpieczeń na robotników wiejskich, mowca nie jest temu przeciwny, ale sądzi, że ubezpieczenie to powinno być zorganizowane na innych zasadach i w inny sposób, ażeby odpowiadało potrzebom i wymaganiom rolniczej produkcyi. Zaleca przystąpienie do rozprawy szczegółowej — stworzy się bowiem dzieło prawdziwie dobre, które nie tylko odpowiada zasadom ludzkości, ale okaże się także bardzo skutecznym środkiem przewencyjnym.

Czaykowski Władysław omawia projekt ze stanowiska socyalnej reformy, mającej zmierzać do tego, żeby robotnik zainteresowany był w istniejącym porządku rzeczy i zaniechał dążeń do wywrotu. Nie można jednak dochodzić do ostatecznych konsekwencyj — do prawa do pracy. Nie zgadza się mowca z tem, że cały ciężar ubezpieczenia na wypadek choroby zwala się na barki robotnika; należałoby tu przyjąć zasadę pomocy państwa. Ustawodawstwo socyalno-polityczne państwowe powinno tworzyć ramy, ale uregulowanie szczegółów należy dla rozmaitości potrzeb i stosunków pozostawić ustawodawstwu krajowemu i rządom krajowym. Nawet w Niemczech pozostawiono wiele korporacyom autonomicznym.

Tuerk mówi naprzód obszernie o istniejącej dotychczas organizacyi pomocy dla robotników w razie choroby — i wykazuje ujemne jej strony. W projekcie widzi znaczny postęp w kierunku usunięcia lub złagodzenia tych stron ujemnych, przez zaprowadzenie obowiązku przyczyniania się ze strony pracodawców, przez przyjęcie zasady przymusowego należenia do kasy, przez zwroty w razie przeniesienia się robotnika z jednej kasy do drugiej i t. p. Obszernie a namiętnie występuje mowca przeciw zasadzie ekonomicznej wolności, przez lewicę do ustawodawstwa austryackiego wprowadzonej, a która zdaniem mowcy jest przyczyną wszystkich socyalnych klęsk i krzywd.

Romaszkan wnosi zamknięcie dyskusyi — co jednak odroczono, ponieważ ławy prawicy podczas mowy Tuerka prawie zupełnie się wypróżniły.

Mauthner przypomina, że już ustawa przemysłowa z r. 1859 zaprowadziła obowiązkowe kasy chorych przy korporacyach, co jednak nie zupełnie weszło w życie. Projekt obecny zamierza uczynić zadość niezbędnej potrzebie — ale jest wadliwy, bo zaprowadza przymusowe tylko kasy powiatowe, do których mają należeć wszyscy, nie należący do innych kas; lepiej jednak byłoby, na wzór niemiecki, zaprowadzić kasy miejscowe. Zaletą projektu jest, że zachowuje obecne instytucye i dozwala im się rozwijać. Mowca krytykuje szczegółowe postanowienia ustawy — poczem czyni następujący wniosek: „Wzywa się rząd, aby corychlej przedłożył projekt ustawy o utworzenie urzędu ubezpieczeń, któremu podlegałyby wszystkie zakłady ubezpieczenia w razie nieszczęśliwych wypadków i kasy chorych".

Na tem przerwano obrady — i odczytano wynik wyborów. Z polskich posłów wybrani do komisyi dla wniosku o założenie Izb robotniczych: Bobrzyński, Chotkowski, Czaykowski, Kielanowski i Szczepanowski, — do komisyi prasowej: Chrzanowski, Machalski, Popowski, Sawczyński i Starzyński — z posłów ruskich Kowalski. Do terna, z którego ma być mianowany stały członek trybunału politycznego (*Reichsgericht*) wybrani: Zyblikiewicz, Stojałowski i Czaykowski Jan.

Odczytano pismo sądu powiatowego wiedeńskiego, domagające się zezwolenia na sądowe ściganie posła Pattaya, z powodu wniesionej przeciw niemu skargi posła Wrabetza o obrazę honoru. Tausche i tow. interpelują ministra sprawiedliwości, kiedy zamierza przedłożyć projekt ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności. Na tem posiedzenie zamknięto — następne jutro, w piątek, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności poselskiej w sprawie sądowego ścigania posłów Schoenerera i Vasatego — dalszy ciąg obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby — ewentualnie petycye.

Koło polskie.

Od sekretaryatu poselskiego Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło 6 lutego posiedzenie, na którem przewodniczący p. Jaworski po otwarciu obrad zawezwał Koło do wyboru drugiego sekretarza w miejsce p. Jasińskiego i wybranym został p. Łoś jednogłośnie. Następnie przystąpiło Koło do wyboru kandydatów swoich do dwóch nowych komisyj, które ma wybrać Izba poselska. Do komisyi, mającej roztrząsać projekt ustawy o Izbach robotniczych wybrano jednogłośnie pp. Bobrzyńskiego, Chotkowskiego, Czajkowskiego Wład., Kielanowskiego i Szczepanowskiego. Do komisyi, mającej roztrząsać ustawę prasową, wybrano również jednomyślnie pp. Chrzanowskiego, Machalskiego, Sawczyńskiego, Starzyńskiego i Popowskiego.

Potem obradowano nad pismami nadesłanemi do Koła: Petycyę profesorów teologii w seminaryach duchownych o podwyższenie płac, przekazano po krótkiej dyskusyi polskim członkom komisyi budżetowej do poparcia. P. Mochnacki przedłożył petycyę Rady miejskiej lwowskiej, która uprasza Koło poselskie, aby poparło petycyę jej, wniesioną do Rady państwa, o uwolnienie od podatków państwowych przez lat 30 budynków nowych lub przebudowanych, w celu uregulowania ulic istniejących, lub otworzenia nowych; wniósł przeto, aby polscy członkowie komisyi podatkowej i cłowej petycyę tę popierali. P. Chrzanowski przedłożył petycyę Rady miejskiej krakowskiej, wystosowaną do Koła polskiego o poparcie petycyi, wniesionej przez reprezentacyę miasta Krakowa do Rady państwa, tej samej treści, co wspomniana petycya reprezentacyi miasta Lwowa, i wniósł, aby polscy członkowie komisyi podatkowej starali się przeprowadzić żądania, w tej petycyi zawarte. Dalej p. Chrzanowski przedłożył dwie jeszcze petycye Rady miasta Krakowa do Koła polskiego o popieranie dwóch petycyj tejże Rady, wniesionych do ministerstwa handlu, z których w pierwszej Rada miejska uprasza, aby rząd nie wydzierżawiał dróg żalaznych państwowych w Galicyi Towarzystwu, będącemu właścicielem kolei Karola Ludwika, w drugiej zaś petycyi upraszała Rada m. rząd o rozpoczęcie rokowań w celu nabycia przez skarb państwa kolei Karola Ludwika; przedkładając te petycye, wniósł, aby przekazać je polskim członkom komisyi kolejowej. Koło uchwaliło powyższe wnioski Mochnackiego i Chrzanowskiego. — Poseł Popowski przedłożył petycyę miasta Wadowic tej samej treści, co naprzód wspomniona petycya miasta Lwowa i prosił Koło o poparcie. Koło do tego się przychyliło.

P. Starzyński przedstawił, że w bieżącym tygodniu na posiedzeniu komisyi izbowej, sprawdzającej wybory posłów, toczyć się będzie spór zasadniczy przy sprawdzaniu wyboru p. Tomasza Stadnickiego, czy uznać za ważne głosy tych wyborców, którzy jako właściciele części sparcelowanego obszaru dworskiego, mieli i mają na mocy obowiązującej ordynacyi wyborczej głosy wirylne przy wyborach z kuryi mniejszej posiadłości gruntowej i z prawa swego użytek robili tak przy tym wyborze jak przy innych. Wprawdzie trybunał państwa inaczej tę ordynacyę tłomaczył w wypadku, który rozstrzygał, ale postanowienia ordynacyi są wyraźne; przeto wnosi, aby Koło polskie w myśl ordynacyi wyborczej obowiązującej, te głosy wirylne uznało za ważne i zawiadomiło o swej uchwale inne stronnictwa prawicy.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos: pp. Madeyski, Chrzanowski, Onyszkiewicz, Czerkawski, Czajkowski Alf., Bobrzyński, Orzechowski i Abrahamowicz, Koło uchwaliło wniosek p. Starzyńskiego z poprawkami p. Madeyskiego, aby o uchwale Koła zawiadomić nie stronnictwa „prawicy", ale jak zwykle członków komisyi, należących do stronnictwa „prawicy".

Wśród wspomnianej dyskusyi, p. Onyszkiewicz uczynił wniosek, aby polscy członkowie komisyi sprawdzającej wybory, zaproponowali rezolucyę, wzywającą o zmianę obowiązującego dotychczas wspomnianego postanowienia o głosach wirylnych, w ordynacyi wyborczej do Rady państwa, o zmianę w tym duchu, w którym ją właśnie teraz zmienił Sejm galicyjski. Lecz uchwałę co do tego wniosku odroczono do przyszłego posiedzenia Koła.

Wreszcie Koło przystąpiło do dalszych obrad nad projektem ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom na wypadek choroby, która to ustawa przyjdzie pod rozprawy Izby poselskiej na przyszłem jej posiedzeniu.

P. Bobrzyński przypomniał, że przy obradach Koła nad tą projektowaną ustawą w październiku r. z. otrzymał polecenie, aby wspólnie z sprawozdawcą komisyi p. Bilińskim roztrząsali paragrafy tego projektu od 1 do 5 i ułożyli poprawki dla usunięcia wad, wytkniętych wśród dyskusyi. Spełniwszy to zadanie, wnosi: aby §§. 1, 2 i 4 pozostały w brzmieniu uchwalonem przez Koło, zaś §. 3 brzmiałby jak następuje: „Zabezpieczenie od choroby robotników rolniczych i leśnych będzie uregulowane oddzielną ustawą państwową i na niej opartą ustawą krajową, wydać się mającą. Dopóki to uregulowanie nie nastąpi, nie wejdą w życie także postanowienia art. 1, tyczące się zabezpieczenia od choroby robotników rolniczych i leśnych; a natomiast przedsiębiorca obowiązany jest natychmiast zająć się pielęgnowaniem i dostarczeniem lekarskiej pomocy robotnikowi, który dozna nieszczęścia przy pracy w takim jego zakładzie, w którym robotnicy obowiązani być zabezpieczani od wypadków. — Właściciel przedsiębiorstwa ponosi wydatki na utrzymanie i leczenie w ciągu czterech tygodni od dnia wypadku".

P. Biliński poparł te wnioski, a dodał, że kilku posłów wnosić będzie, aby zabezpieczenie od choroby robotników rolniczych i leśnych regulowała ustawa krajowa, lecz wnosić będą tylko wówczas, jeżeliby ta poprawka nie narażiła ustawy na odmówienie jej sankcyi. P. Czajkowski Wład. oświadczył, że jest za uchwaleniem ustawy, ale wniósł poprawkę, aby w art. 1 dodać definicyę podobną zamieszczonej w ustawie pruskiej, mianowicie, aby po słowach: „są zatrudnieni", dodać: „nadto także ci robotnicy, których zatrudnienie jest tymczasowe albo też oznaczone naprzód układem na przeciąg przynajmniej jednego tygodnia".

Po długich rozprawach, w których zabierali głos: pp. Żuk-Skarszewski, Starzyński, Bobrzyński, Chrzanowski, Chamiec, Orzechowski, Czajkowski Alfons, przystąpiono do głosowania. Przyjęto § 1 i 2 według wniosków komisyi, odrzucając poprawkę Czajkowskiego Wład., następnie § 3 uchwalono według wniosków pp.: Bobrzyńskiego i Bilińskiego, jednak z poprawką popieraną przez pp. Chrzanowskiego i Czajkowskiego Alfonsa, aby w pierwszym rzędzie głosować, iż zabezpieczenie robotników ma być uregulowane ustawą krajową, a dopiero gdyby Izba tego wniosku nie przyjęła, głosować za redakcyą proponowaną przez pp. Bilińskiego i Bobrzyńskiego, iż zabezpieczenie od choroby robtników rolniczych i leśnych ma być uregulowane przez oddzielną ustawę państwową i na jej podstawie wydaną ustawę krajową.

Na posiedzeniu d. 9 bm. Koło polskie zważywszy, że umarł jeden z galicyjskich członków trybunału państwowego ś. p. Marceli Madeyski, a w jego miejsce ma Izba poselska przedstawić terno, z którego Monarcha jednego z przedstawionych mianuje członkiem tegoż trybunału, przystąpiła do wyboru swoich kandydatów do tegoż terna. Wybrani zostali: Na pierwszem miejscu dr. Mikołaj Zyblikiewicz, na drugiem dr. Józef Stojałowski na trzeciem dr. Jan Czajkowski.

Następnie rozwinęły się długie rozprawy nad rezolucyą proponowaną przez p. Onyszkiewicza a podaną powyżej w sprawozdaniu z posiedzenia Koła w d. 6. t. m. W dyskusyi tej brali udział pp. Starzyński, Onyszkiewicz, Chrzanowski, Bobrzyński, Czajkowski Alf. Machalski, Jaworski i Chamiec. Pp. Onyszkiewicz i Bobrzyński przedkładali w odmienny sposób sformułowaną osnowę tej rezolucyi, mianowicie p. Bobrzyński żądał, aby w osnowie rezolucyi było wyraźne odwołanie się na świeżo przez Sejm galicyjski uchwaloną pod tym względem zmianę ordynacyi wyborczej. Ostatecznie Koło uchwaliło 1) wnieść rezolucyę w duchu wniosku Onyszkiewicza powyżej powołanego i świeżej uchwały sejmowej; 2) redakcyę tej rezolucyi pozostawić polskim członkom komisyi Izbowej, sprawdzającej wybory; 3) tymże członkom komisyi zostawić swobodę, czy już teraz na posiedzeniu komisyj mają tę rezolucyę wnieść — czy też zapowiedzieć, pozostawiając jej wniesienie do chwili ostatecznego załatwienia sprawy wyboru p. Stadnickiego przez komisyę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lutego.

W sprawie językowego wniosku Scharschmida donosi *Politik*, że nie jest wykluczonem przyjęcie w komisyi wniosku Wurmbranda o wybor ściślejszej komisyi do rozbioru sprawy. Prawica ma w tej mierze tymi dniami powziąć postanowienie. Jest-to niezgodne z wczorajszem doniesieniem *Nar. Listów*, według którego prawica już się miała zgodzić na wybór referenta.

Z Gracu telegrafowano w środę do dzienników wiedeńskich, że „klub niemiecki" jest w trakcie rozwiązania się. Narodowa mniejszość pod wodzą Derschatty, Fereggera, Aussererai Steinwendera, ma z klubu wystąpić z powodu, że obrady klubu nad wnioskiem Schoenerera w sprawie osiedlania się żydów i nad wnioskami prasowemi Foreggera objawiły takie różnice zdań, które pogodzić się nie dadzą. Większość klubu przyłączyłaby się pod wodzą Weitlofa i Pickerta do klubu niemiecko-austryackiego, z którym zasadniczo się zgadza. Wczorajsze jednak dzienniki wieczorne przeczą temu, utrzymując, że może tylko antisemici wystąpią z klubu niemieckiego.

W sprawie przesilenia ministeryalnego w Peszcie donoszą, że już jutro, w sobotę, minister Szapary ma urząd swój złożyć i z personalem ministerstwa skarbu się pożegnać. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa skarbu obejmie prezydent ministrów Tisza, który znowu zda kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych ministrowi *a latere* bar. Orczy'emu. — Urzędowego ogłoszenia o przyjęciu przez cesarza dymisyi Szapary'ego dotąd jeszcze nie ma.

Sejm pruski obradował we środę nad etatem komisyi kolonizacyjnej dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich. Sprawozdawca p. Minnigerode wnosi, ażeby przyjęto bez zmiany budżet komisyi, w którym wydatki i dochody równoważą się w kwocie 144.470 m.

Przeciw wnioskowi temu zabrał głos poseł Czarliński. Dłuższą swą mowę zakończył on następującym ustępem:

„Kolonizacya jest jedynie tam usprawiedliwioną, gdzie chodzi o rozszerzenie kultury. Jeżeli się zaś dąży do wyparcia gęsto zamieszkałej ludności z tysiącletnią historyą i z wysoko rozwiniętą literaturą, w takim razie nie ma to nic wspólnego z kulturą. Jest to niesłychaną zarozumiałością twierdzić, aby jedynie niemiecka kultura mogła ludzi uszczęśliwić. Upraszam przeto Panów, abyście to prawodawstwo z jego konsekwencyami jak najwcześniej usunęli".

Gdy następnie p. Thiedemann zapytał Polaków, czy mogą zaręczyć słowem honoru, że w razie, gdyby się nadarzała sposobność, nie dążyliby do oderwania się od Prus, odpowiedział mu ks. Jażdżewski temi słowy:

„Każdy z nas przysiągł na konstytucyę pruską i zapytuję się teraz p. Thiedemanna, czyśmy kiedykolwiek tu zaczepili konstytucyę lub jej zasady, na których się ona opiera? Dziwnie to wygląda, że p. Thiedemann tu nam zadaje takie pytanie i to w tej samej chwili, w której jego przyjaciele naruszają artykuł zasadniczy konstytucyi pruskiej artykuł głoszący, że „wszyscy poddani pruscy są wobec prawa równi". Dopóki pozostaniemy w tej Izbie, dopóty pozostaniemy konstytucyi w każdym jej punkcie wierni. Ale i wy czyńcie to samo".

Minister Lucius dowodził potrzeby kolonizacyi i uzasadnił ją tem, iż rząd pruski nie może pozwolić na to, ażeby jego poddani knuli spiski przeciw państwu. Po dłuższej dyskusyi, Izba uchwaliła budżet komisyi.

Pierwszy list kardynała Jacobiniego do nuncyusza papieskiego w Monachium, ogłoszony dopiero wczoraj w *Allg. Ztg.* opiewa jak następuje:

„Rzym 3 stycznia 1887. Poufne.

„Z mojego telegramu z dnia 1 bm. dowiedziałeś się monsiniorze, iż wkrótce zostanie przedłożony projekt ostatecznej rewizyi pruskich ustaw kościelnych.

„Pod tym względem otrzymano niedawno formalne przyrzeczenia, które potwierdzają to, co stolicy apostolskiej poprzednio było wiadomem.

„Możesz pan zatem uspokoić p. Windthorsta i usunąć jego wątpliwości, wypowiedziane w piśmie dołączonem do ostatniego pańskiego listu.

„Ze względu na tę wkrótce mającą nastąpić rewizyę ustaw kościelnych, która jak się spodziewać należy, wypadnie pomyślnie, życzy sobie Ojciec św., ażeby centrum popierało projekt siemiolecia wojskowego, o ile to jest w jego możności. Wiadomo dostatecznie, że rząd przywiązuje wielką wagę do uchwalenia tej ustawy. Gdyby więc w ten sposób udało się usunąć niebezpieczeństwo grożącej wojny, centrum zasłużyłoby się wielce ojczyźnie, ludzkości i Europie. W przeciwnym razie nie omieszkanoby uważać postępowania centrum za czyn niepatryotyczny, a rozwiązanie parlamentu zgotowałoby także temu stronnictwu sytuacyę bardzo niepewną i kłopotliwą. Gdyby centrum zgodziło się na siedmiolecie, życzliwość rządu dla katolików i stolicy apostolskiej zwiększyłaby się, a utrwalenie przyjaznych i na obopólnem zaufaniu opartych stosunków z rządem pruskim jest dla stolicy apostolskiej rzeczą nie małej wagi.

„Zechciej zatem monsiniorze jak najgoręcej nakłaniać naczelników centrum, ażeby ile możności wpływali na swych stronników i ażeby ich zapewniali, że popierając siedmiolecie, sprawią Ojcu św. wielką radość, że będzie to nadto nader korzystnem dla sprawy katolickiej. Jeżeli zaś katolicy wskutek nowych ustaw wojskowych przyjmą na siebie większe ciężary i uciążliwości, to natomiast wynagrodzi im to zupełny pokój religijny będący najcenniejszem ze wszystkich dóbr.

„Polecając to, co powiedziano powyżej, pańskiej uwadze i oględności, jestem przekonany że monsinior zastosujesz to do okoliczności i osób, które mieć trzeba na względzie".

List ten jest, jak widzimy, daleko więcej stanowczym, niż drugie pismo kardynała. Nie zawiera on wcale tych słów uznania dla stronnictwa katolickiego, które w drugim liście dodano. Nie omylił się ks. Bismark, nie omyliła się prasa rządowa, twierdząc, że katolicy dowiedzą się jeszcze przed wyborami, czego papież od nich wymaga. Błędnem było tylko twierdzenie, że pierwszy list Jacobiniego był pisany do dep. Franckensteina. Oba listy wyszły z Rzymu pod adresem nuncyusza di Pietro.

O ostatnich aresztowaniach w Petersburgu, otrzymała *Gaz. Kol.* następujący telegram:

„Między wychowańcami tutejszej szkoły marynarki odkryto spisek nihilistyczny. Celem tego spisku było uwolnienie jednego z kolegów, który odsiaduje w tutejszej twierdzy karę za udział w nihilistycznem sprzysiężeniu. Jeden kadet marynarki, noszący znakomite rosyjskie nazwisko, zastrzelił się. Car zapowiedział swą bytność w szkole marynarki; lecz odwiedziny te nie przyjdą już obecnie do skutku".

Szef żandarmeryi rosyjskiej i towarzysz ministra spraw wewnętrznych gen. Orżewski ma zostać gen. gubernatorem w Kijowie, a miejsce jego zajmie petersburski granonaczelnik Gresser. Dotychczasowy gen. gubernator kijowski, Drenteln ma zostać „kuratorem" jak opiewają telegramy, następcy tronu i towarzyszyć mu w większej podróży po dalszych guberniach caratu.

Nie dawno donoszono, że minister sprawiedliwości Manesein, zamierza wnieść projekt ustawy, zmieniającej dotychczasowe postępowanie karne o tyle, że jawność rozpraw sądowych miałaby w każdym wypadku zależeć od uznania ministra — co w praktyce równałoby się zupełnemu zniesieniu jawności. Przeciw temu projektowi powstały poważne głosy prawników tak rosyjskich jak polskich. Rada państwa częściowo go zmodyfikowała, łagodząc go o tyle, iż ministrowi służyć ma prawo w każdym wypadku wnieść do senatu o usunięcie jawności rozprawy. Że ta zmiana nie wiele znaczyć będzie w praktyce, domyśleć się łatwo. Zasada jawności rozpraw jest przez to prawie zupełnie usunięta.

Dwa półurzędowe pisma angielskie *Standard* i *Morning Post* zajmowały się w ostatnich czasach kwestyą neutralności Belgii. Oba te dzienniki zgodziły się na to, że Anglia nie może pozwolić na naruszenie niepodległości tego kraju, ale że nie ma powodu interweniować w razie, gdyby któreś państwo przeprowadzało swe wojska przez terytoryum belgijskie. Te głosy dziennikarskie zaniepokoiły w wysokim stopniu opinią publiczną w Brukseli, a rząd belgijski wysłał do Londynu urzędową notę, żądając stanowczych wyjaśnień w tej sprawie. W Belgii panuje przekonanie, że Anglia musi poświęcić neutralność terytoryum belgijskiego, gdyż mimo najlepszych chęci nie mogłaby go obronić. Dziennik *Belgique Militaire* organ generalnego sztabu dowodzi, że Anglia nie jest w stanie uzbroić nawet jednego korpusu jako tako zdolnego do boju.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 10 lutego).

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Po odczytaniu przez sekretarza prezydyum nadesłanych do Rady pism, prezydent poświęca krótkie słowa pamięci zmarłemu w tych dniach Teofilowi Żebrawskiemu i wzywa Radę do oddania ostatniej czci przez powstanie. Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik p. Umiński wnosi: udziela się dodatkowy kredyt: a) dla Tytułu IX b. koszta druku w kwocie 700 złr. a b) dla Tyt. XXIV 26 Przynajęcie robotników i pociągów do zamiatania i zlewania ulic 376 złr. 47 ct. uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m. Wentzel wnosi: a) Nabyć od Zgromadzenia Siόstr Miłosierdzia grunt, mierzący razem pewierzchni 80 sążni kwadr. za ryczałtową kwotę 1400 złr.; b) koszta spisania kontraktu kupna i sprzedaży intabulacyi i stempli ponieść ma strona nabywająca, to jest Gmina miasta; — c) do podpisania kontraktu Rada upoważni prezydenta i radców miejskich: dra Hajdukiewicza Jana i Matusińskiego Jacka.

Ze względu, że we wniosku nie wskazano z jakich funduszów koszta mają być pokryte, r. m. Gwiazdomorski dodaje, iż wydatek pokryty być powinien z funduszu zakładowego gminy. Z poprawką tą Rada wniosek uchwala.

Imieniem sekcyi V radca mag. p. Szymkiewicz wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy a) Józefie Przeciszewskiej, b) Józefowi Preiserowi, czeladnikowi tapicerskiemu — c) Helenie Jawornickiej z małoletniemi dziećmi synem Bolesławem i córką Wandą i d) zastępcy nauczyciela p. Ignacemu Kranzowi. Uchwalono.

Imieniem sekcyi IV r. m. Straszewski wnosi: Na sprawienie obrazów Freudenburga dla historyi sztuk pięknych tudzież na sprawienie innych przedmiotów i przyborów naukowych dla kursów dopełniających asygnuje się kwotę złr., 300 jako dodatkowy kredyt. Uchwalono.

Imieniem sekcyi I r. m. Matusiński wnosi: Na pokrycie rachunku ostatecznego za restauracyę Rondla bramy Floryańskiej udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 2667 złr. 39 ct. a mianowicie: a) za roboty wykonane według sprawdzonych rachunków 2357 złr. 75 ct.; b) za roboty dodatkowo przyznane 309 złr. 64 ct. Wydatek ten pokryty zostanie z oszczędności budżetu z r. 1886. Uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. Horowitz wnosi: Uwzględniając wniesioną prośbę udziela się klubowi cyklistów w Krakowie pozwolenie używania herbu miasta Krakowa jako oznaki w formie do prośby dołączonej. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej dyr. bud. p. Niedziałkowski wnosi:

1) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 232 złr. i 30 ct. na pokrycie wydatków z tytułu uporządkowania ulicy Koletek.

2) Kwota wspomniana pokryta być ma z oszczędności w tytule XLIII „Wydatki nadzwyczajne" budżetu na r. 1886.

Imieniem komisyi plantacyjnej tenże sprawozdawca wnosi jeszcze:

1) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 179 złr. na pokrycie wydatków z tytułu budowy werandy w ogrodzie angielskim. 2) Zezwala się na użycie w tym celu oszczędności w tyt. XLIII „Wydatki nadzwyczajne" budżetu na r. 1886.

Oba wnioski bez dyskusyi Rada uchwala.

Prezydent zawiadamia, iż z kwoty 500 złr., wydanej komitetowi akademickiemu na niedoszłe przyjęcie młodzieży węgierskiej w Krakowie, według przedłożonego rachunku wydano ogółem 344 złr. 8 ct. Rada przyjmuje to do wiadomości i na tem zakończono obrady jawne, a przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Lwów, 10 lutego.

(=) Wobec ciągle trwającej słabości prezydenta p. Dąbrowskiego W. i nieobecności wiceprezydenta p. Mochnackiego, przewodniczył dzisiaj Radzie pierwszy delegat dr. Gryziecki, który obecnie stale urzęduje.

Jako nagłą sprawę uchwalono najem jednej realności na pomieszczenie wojska — i w myśl wniosku sekcyi uchwalono.

P. Niemczynowski St. i towarzysze podali następujący wniosek:

Gdy ustawa o pospolitem ruszeniu nic nie wspomina o przywilejach miast, przeto Izba stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie wniosła do Świetnej Reprezentacyi m. Lwowa prośbę, by Świetna Repr. w tej mierze coś postanowiła.

Z tego powodu stawiają wniosek niżej podpisani: „Rada m. Lwowa uchwala: Prezydyum magistratu raczy zbadać przywileje mieszczan lwowskich, o ile takowe przez monarchów austryackich zostały zatwierdzone, a głównie ustęp przywileju, że mieszczanin lwowski w razie pospolitego ruszenia jest obowiązany należeć tylko do milicyi m. Lwowa, tak dla obrony tegoż, jako też dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego w tymże. Jeżeli przywilej ten istnieje, a przez ustawę o pospolitem ruszeniu nie został zniesionym, raczy Prezydynm imieniem Reprezentacyi miasta wnieść gdzie należy, aby wszyscy mieszczanie, którzy z wieku swego nie są uwolnieni od pospolitego ruszenia, obowiązani byli należeć tylko do milicyi m. Lwowa, tak dla utrzymania bezpieczeństwa, jako też obrony tegoż, a nie byli wcieleni do kadr, po za obręb miasta wychodzących. Jeżeli ustawa zniosła ten przywilej, natenczas raczy Prezydyum imieniem Reprezentacyi m. Lwowa wnieść petycyę do Rady państwa, celem uchwalenia ustępu dodatkowego do ustawy o pospolitem ruszeniu w myśl powyższego wniosku".

Z wnioskiem tym postąpi się według regulaminu.

Z porządku załatwiono kilka spraw pomniejszych jak: oddano roboty czyszczenia kanałów dotychczasowemu przedsiębiorstwu, t. j. firmie Krogoiski i Spółka; przyjęto do wiadomości akt kolaudacyi robót około przesklepienia Pełtwi, na długość 171 sążni, i potoczku Pasieka 4·5 sążni, za cenę 37.500 złr., przyczem oszczędzono 361 złr. z preliminowanego kredytu — za co uchwalono renumeracyi prowadzącemu budowę 200 złr. Instytutowi ubogich polecono z różnych tytułów wypłacić 5.000 złr. W końcu przystąpiono do sprawy sprzedaży Hotelu angielskiego. Referent p. Schayer obszernie opowiedział dzieje pertraktacyi z Dyrekcyą galic. Kasy oszczędności, która ostatecznie na tem się skończyła, że Dyrekcya Kasy połączyła sprawę fundacyi gmachu na muzeum przemysłowe i szkoły handlowo-przemysłowej, z kupnem angielskiego hotelu, ofiarując 60.000 złr. a zarazem składając oświadczenie, że przyjmuje na siebie obowiązek wystarania się o zatwierdzenie przez walne zgromadzenie, ażeby z funduszu pamiątkowego wybudowano wspomniany gmach kosztem do 400.000 złr. i gminie m. Lwowa go oddano. Ponieważ grunt pod hotelem wart jest 120.000 złr., przeto magistrat poczynił różne zastrzeżenia. Sekcya jednak nie przyjęła tych wszystkich zastrzeżeń, ale kilka z nich zostawiła, co wobec wspaniałej darowizny, na której zyska kraj i miasto, gdyż tym sposobem staje się możliwem, iż szkoła ta będzie istnieć kosztem rządu, i że gmina najmniej zy-

ska rocznie 12.000 złr., nie potrzebując w przyszłości utrzymywać dotychczasowej szkoły i muzeum — były w każdym razie niestosowne. — P. Zima wykazał tę niestosowność wobec tego, że należy zaufać takiej instytucyi jak Kasa oszczędności, która z własnej inicyatywy zamierzyła wybudować tak niezbędny dla kraju i miasta gmach, na który ani kraj ani miasto tak prędko zdobyćby się nie mogły — i radził bez wszelkich zastrzeżeń przyjąć do wiadomości deklaracyę Dyrekcyi Kasy.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek dra Goldmanna z poprawką prof. Zacharyewicza, że Rada miejska przyjmując do wiadomości deklaracyę Dyrekcyi Kasy oszczędności, sprzedaje grunta pod hotelem angielskim za cenę 60.000 złr. Materyał gmina zabierze sobie — ma zaś swoim kosztem oczyścić grunt i oddać najdalej do 1 maja 1888 r.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

W grobach królewskich na Wawelu, jutro, tj. w sobotę, odprawione będą o godzinie 10 dwie msze: jedna za duszę króla Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; druga za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej po załatwieniu niektórych spraw osobistych obradowano wczoraj nad kwestyą subwencyi dla wystawy. Szło o to, czy gmina miasta Krakowa ma we dług pierwotnego żądania komitetu wystawy przyjąć na siebie gwarancyę za ewentualny niedobór. Wszyscy mowcy z wyjątkiem jednego przemawiali za tem, że gmina żadną miarą nie może przyjmować jakiejś nieograniczonej poręki, byłoby to bowiem z jednej strony zaangażowaniem finansów gminy do jakiejś niewiadomej kwoty, co jest niedopuszczalne, skoro gmina ani nie urządza wystawy, ani na jej urządzenie nie ma stanowczego wpływu, z drugiej zaś strony przy znanej u nas łatwości w czynieniu wydatków na wielką skalę, taka nieograniczona poręka gminy mogłaby jeszcze być podnietą do zbytkownego urządzenia i nadmiernych wydatków. Uchwała nie zapadła żadna, szło bowiem tylko o wyrozumienie opinii członków Rady, do której sekcya skarbowa ze swemi wnioskami się zastosuje.

Z Uniwersytetu. P. Stanisław Lambert, rodem z Przyborowa w Galicyi, radca sądowy w Tuzli w Bośni, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

† **Dr. Jan Prokop**, radca tutejszego sądu krajowego, zmarł dziś popołudniu. Zmarły otaczany był powszechnym szacunkiem, jako człowiek zacny i uczynny. Pokój jego popiołom.

W liście gospodarzy balu akademickiego, wczoraj ogłoszonej, pominięty został p. dr. R. Trzebicky, szef sanitarny. Bal odbędzie się we wtorek 15 b. m.

Piknik lekarski odbędzie się 21 b. m. w sali Tow. Strzeleckiego.

Kierownikiem wykupna gruntów kolei żelaznej Lwów-Bełżec (Tomaszow) po śp. adwokacie dr. Karolu Małym, zamianowanym został tegoż zastępca p. dr. N. Seinfeld, urzędnik biura prawniczego, centralnej dyrekcyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, były uczeń Uniw. Jagiel.

Pani Helena Modrzejewska bawi obecnie w Bostonie i postanowiła przedłużyć tam swój pobyt na czas nieograniczony, przeważnie dla tego, że syn jej, inżynier, otrzymał w Ameryce nader korzystną posadę.

Na ślizgawce jutro i w niedzielę, na stawach obok ogrodu botanicznego od 2—5, przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Zapiski policyjne. Strażnicy policyjni Henzler i Czajkowski wyśledzili wczoraj rano dwóch nader niebezpiecznych złodziei, Rajmunda Mahra i Kazimierza Arcblewskiego, którzy, zaprzyjaźniwszy się z parobkiem od p. Ch., piekarza przy ulicy Długiej, skradli p. Ch. wczorajszej nocy ze sieni dwa worki mąki. Dalsze dochodzenia za skradzioną mąką zarządzono.

Aresztowano Kurlita Tomasza z Gaja za sprzeniewierzenie, Kamińskiego Tomasza z Krakowa za kradzież, Twardosza Wojciecha z Wieliczki za posiadanie dwu kamizelek i czapki futrzanej niewiadomego właściciela, Adamskiego Stanisława, poszukiwanego przez sąd karny, — Frana-ika Piotra z Krakowa za kradzież pięciu kur w realności Nr. 6 przy ulicy Długiej.

Sprawozdania rektoratów szkół wyższych w Austryi, przesłane obecnie ministerstwu oświaty wykazują, iż tego roku frekwencya uniwersytetów jest niezwykle wielką, natomiast frekwencya politechnik jest bardzo niską. Ośm austryackich uniwersytetów liczy 13000 słuchaczy, sześć politechnik 1827 słuchaczy. Z tych ma wiedeński uniwersytet 5007 słuchaczy, a mianowicie 214 słuchaczy teologii, 1437 słuchaczy prawa, 2645 słuchaczy medycyny i 611 słuchaczy filozofii. Uniwersytet w Gracu liczy 1215, w Innsbrucku 863. w Pradze niemiecki uniwersytet 1496 a czeski 2035, w Krakowie 1138, we Lwowie 1101, w Czerniowcach 245. Politechnika w Wiedniu ma 752, niemiecka w Pradze 214, czeska w Pradze 367, w Bernie 128, w Gracu 186, we Lwowie 180.

Polacy na obczyźnie. W Montresor, dobrach hr. Branickiego (departament Indre et Loir) zakończył życie Bolesław Stuart, b. oficer wojsk polskich a następnie francuskich.

W Neapolu doktoryzował się na wydziale medycznym ziomek nasz Piechowski, rodem z gub. radomskiej.

W Kairze zamieszkuje obecnie 8 rodzin polskich, wszystkie w celach kuracyjnych. Punktem zbornym jest kasyno francuskie, gdzie znajdują się 2 pisma polskie. Rodacy nasi uskarżają się na zmienną aurę, która nawet w Afryce uczuć się daje. W tych dniach jedna z panien polskich wyszła za mąż za miejscowego lekarza, francuza.

„Dziennik Poznański“ pisze: W mieście naszem bawi niejaki p. Iwanow z Warszawy, bardzo ciekawy jegomość. Wczoraj od rana godziny ósmej, zająwszy stanowisko przed domem, w którym się mieści nasza redakcya i drukarnia, zaczepił jednego z towarzyszy drukarni, aby mu dał ten numer *Dziennika* z sierpnia roku 1882, w którym jest wiadomość o pewnym naczelniku powiatu z Królestwa, który przywłaszczył sobie zegarki i t. d. Odsyłany o to do redakcyi i ekspedycyi, nie chciał tam iść, prosił jeno, żeby ów towarzysz drukarni to załatwił. Pokazało się następnie, że panu temu chodziło głównie o memoryał Dobriańskiego, który w listopadzie drukowaliśmy. Przyrzekał owemu towarzyszowi drukarni dobre wynagrodzenie i zrobienie świetnego interesu, żeby mu dostarczył manuskryptu owego memoryału i powiedział, jakim sposobem manuskrypt ten do redakcyi nadszedł, a mianowicie, czy z Warszawy czy z Petersburga go przysłano. O pieniądze mu nie chodzi ani o czas, może tu nawet miesiąc siedzieć, byle z skutkiem — zrobiłby przez to karyerę. Na spełnieniu danej mu misyi bardzo mu zależy. Dziś od rana ten pan znów spaceruje przed naszym lokalem i czeka na owego towarzysza drukarskiego. W Warszawie mieszka on przy ul. Pańskiej Nr. 4, mieszkanie 10. Oprócz tego pan ten chętnie chciałby się za dobrem wynagrodzeniem dowiedzieć — kto pisuje do *Dziennika* o Unitach i wogóle podaje wiadomości z Kongresówki, Litwy i Rosyi. Dziwimy się, że rząd rosyjski wysyła po podobne rzeczy i jeszcze takie niezgrabne indywiduum. I najzgrabniejszy bowiem nic się nie dowie. Szkoda czasu i atłasu, a zamiast wysyłania podobnych jegomości, daleko lepiej zmienić haniebny system. Nie będzie wtedy co opisywać i ustanie węszenie za korespondentami i wysyłanie tajnych agentów.

Pięćdziesiątą rocznicę śmierci Puszkina obchodzą dziś uroczyście w Rosyi. Z tego powodu odbyło się również w lwowskiej prawosławnej cerkwi nabożeństwo za duszę poety. — Dzienniki rosyjskie przepełnione są wiadomościami, odnoszącemi się do życia Puszkina, — przygotowano dwa jubileuszowe kompletne wydania jego pism, oraz wiele dzieł i broszur, zawierających szczegóły biograficzne. Puszkinem bezsprzecznie Rosyanie chełpić się mogą. Jakie jednak było jego stanowisko wobec urzędowych sfer rosyjskich, przed pięćdziesięciu laty bardzo mało różniących się od dzisiejszych przedstawicieli „urzędowej Rosyi“, dowodem następująca okoliczność, opowiedziana przez *Russkij Kurjer*, który pisze:

„Sam cesarz Mikołaj w stosunkach swych z Puszkinem okazywał mu jak największą sympatyę. P. Wiskowatow w *Wiestniku Jewropy* zamieścił wspomnienie, odnoszące się do tego przedmiotu. Ciekawem jest znalezienie się wobec tragicznej śmierci Puszkina ówczesnego ministra oświaty p. Uwarowa, uważającego się za pierwszego krzewiciela klasycyzmu w Rosyi i przedstawiciela urzędowej oświaty. Posłał on do Krajewskiego, młodego jeszcze wówczas dziennikarza, kuratora okręgu naukowego, ażeby mu zrobić następujące wymówki: „Zmuszony jestem oświadczyć panu, że minister jest z niego bardzo a bardzo niezadowolony. Po co to ogłoszenie o Puszkinie? Co znaczy ta czarna obwódka przy wiadomości, donoszącej o śmierci prywatnego człowieka nie w służbie państwowej? Mniejsza jednak. Ale cóż to za wyrażenia „słońce poezyi“.... Zmiłuj się pan, za co taki zaszczyt?... Puszkin umarł w pełni wielkiej chwały. Jakaż to wielka chwała?“ Minister przedewszystkiem zauważył: „alboż to Puszkin był wojskowym, dowódcą, ministrem lub mężem stanu? Umarł przytem nie skończywszy nawet lat 40. Pisać wiersze to jeszcze, jak się wyraził minister, nie wielka chwała. Polecił mi też zrobić panu surową wymówkę, że panu właśnie jako urzędnikowi ministeryum oświaty należałoby się wstrzymywać od podobnych publikacyj“.

Król szwedzki Oskar postawił wniosek zmniejszenia przeznaczonej rocznie na utrzymanie dworu sumy 800.000 koron o 78.000 koron z powodu żądania apanaży dla książąt Oskara, Karola i Eugeniusza w sumie po 26.000 koron rocznie dla każdego. Monarcha uznaje zasadę udzielania synom króla i następcy tronu osobistego apanażu, lecz wobec smutnych stosunków ekonomicznych, panujących w Szwecyi, nietylko nie żąda podwyższenia swojej listy cywilnej, ale przeciwnie chce ją kazać zmniejszyć o sumę potrzebną na nowe trzy apanaże. Król wyraził życzenie, aby kwestya została corychlej rozstrzygnętą.

Zima w Egipcie! W mieście Keneh nad Nilem przed kilku dniami pruszył... śnieg. Mieszkańcy, najstarsi nawet, byli zarówno zdziwieni tem zjawiskiem, którego dotąd nigdy jeszcze nie widzieli. — Zjawiske to nadzwyczajne nie przybrało bynajmniej charakteru „plagi egipskiej“, mimo to lud zabobonny nie omieszkał wysnuwać z niego różnych domysłów.

Podatek od dochodu. Właściciel zakładów broni w Prusach, Krupp, od rocznego swego dochodu 7 milionów franków, płaci dochodowego podatku 200000 franków. Po nim najbogatsi ludzie w Prusach, są dwaj Rotszyldowie, mieszkający we Frankfurcie, ale i oni wzięci razem, płacą zaledwie od swoich dochodów, połowę powyższej sumy. Okazuje się, że nie ma lepszego interesu, jak fabryka śmiercionośnych narzędzi.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Danielę Adamską w Świątnikach Górnych rzeczywistą nauczycielką młodszą w Świątnikach Górnych.

Repertuar teatru krakowskiego.

W Sobotę: Na dochód pani Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: „Pan minister“ (*Monsieur le Ministre*). Komedya w pięciu aktach Juliusza Claretie.

W niedzielę: Przedstawienie popołudniowe: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w trzech aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Początek o godzinie w pół do czwartej.

Przedstawienie wieczorne: „Zbójcy“, tragedya w pięciu aktach, Fryderyka Schillera. — Początek o god. 7 wieczór.

Przedostatnia wielka reduta, na której co kwadrans będzie coś nowego. Między innemi odegranym będzie o północy: „Hamlet“, wielka tragiczna scena, trawestowana podług Szekspira, odegra znany komik. Na zakończenie po raz pierwszy: „Wielka burza w sali redutowej.“

W nauce: „Przyjaciela Hioba“ i „Komedya konkursowa“, na benefis panny Wojnowskiej. „Larik“ na benefis p. Rygera. „Lilla Weneda“ na benefis panny Kałużyńskiej. „Nie wypada“ Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis p. Siemaszki. — „Francillon“ Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara“ Ohneta. — „Krawiec damski“ (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca i „Pięć palców p. Birouk“ (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Sobotni wieczór benefisowy p. Sułkowskiej, zapoznający naszą publiczność z „Panem Ministrem“ i jego prywatnemi sekretami, zapowiada się pod względem kasowym nadzwyczaj świetnie, gdyż wczoraj już zmuszoną była kasyerka teatralna wielu oświadczającym się o bilety dać od kosza. „Pan Minister“ był podobno tryumfem reżyserskim p. Lubicza na lwowskiej scenie, a i na krakowskiej, jak słyszymy, zapewnioną ma przedstawienie tej komedyi świetność strony zewnętrznej obok wyborowej obsady ról.

Dział ekonomiczny.

Z poczty. Dyrekcya poczt i telegrafów przesyła nam następujące ogłoszenie:

Z polecenia wys. c. k. ministerstwa handlu we Wiedniu z 19 z. m. l. 2176 podaje się do publicznej wiadomości, iż z dniem 1. bm. nadawać można do Bułgaryi, względnie odbierać stamtąd przekazy w drodze telegraficznej do wysokości maksymalnej 200 złr. równe 500 fr. przy wszystkich urzędach pocztowych upoważnionych do wysełania, względnie odbierania telegraficznych przekazów zagranicznych.

Za przekazy takie opłaca się:

1) taksę ustanowioną od przekazów zagranicznych,

2) należytość telegraficzną według taryfy i ewentualnie także należytość za żądane kolacyonowanie telegramu lub telegraficzne potwierdzenie odbioru.

Według reskryptu rzeczonego ministerstwa z dnia 9 z. m. do l 49605 ex 1886 zaprowadzoną zostaje dalej z dniem 1 marca b. r. wzajemna wymiana zwykłych przekazów z Rzecząpospolitą Argentyńską w wysokości najwyżej do 200 złr. (500 franków) za pośrednictwem urzędu pocztowego w Buenos-Ayres.

Do przekazów tych należy używać blankietów przekazowych do tego przeznaczonych, a kupon ich może być użytym także do korespondencyi.

Należytości za przekazy do Rzeczypospolitej Argentyńskiej wynoszą do 20 złr. — 20 centów, za każde zaś dalsze [illegible] złr. — 10 centów więcej.

Stypendya chmielarskie. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic., w nadziei uzyskania potrzebnej subwencyi rządowej i krajowej, rozpisuje niniejszem konkurs na ośm stypendyów po 60 złr. (4 rządowe a 4 krajowe) do szkoły chmielarskiej w Środopolcach, koło Radziechowa.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu siedmio-miesięcznego, od 15 marca do 15 października b. r.

Pierwszeństwo będą mieli przedewszystkiem byli uczniowie tejże szkoły, którzy wprawdzie ukończyli w roku zeszłym kurs w rzeczonej szkole, ale dostatecznej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli; następnie kandydaci z byłego Radziechowskiego oddziału Tow. gosp., a w szczególności ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać, pobierać będą też naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą pobierali naukę powtarzania w niedzielę, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest:

a) mieć najmniej skończonych lat 18;

b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel;

c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku Wgo Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do komitetu Tow. gosp. galic. (w gmachu Ossolińskich) franco, najdalej do 3 marca r. b.

Lwów, dnia 8 lutego 1887.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz: *Józef Greliński.*

Komitet Towarzystwa roln. krak. zamówił nasienie lnu rygskiego i odstępować je będzie radom powiatowym, ewentualnie Towarzystwom okręgowym i Kółkom rolniczym, po 17 złr. za worek—z ustępstwem, którego wysokość obliczoną będzie po otrzymaniu wszystkich zamówień.

Komitet uprasza o spieszne nadesłanie zamówień.

„Wzajemna pomoc“ w Krynicy, stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności, odbędzie doroczne walne zgromadzenie swych członków 20 lutego.

Nowy przemysł krajowy. Kto zastanawiał się i wie, jakie kolosalne kwoty pieniędzy wychodzą z kraju za ryby, marynaty i różne konserwy z tychże za granicę, a komu dobrobyt kraju leży na sercu, a jest przytem lubownikiem tych przysmaków, ten pewnie z przyjemnością przyjmie wiadomość, że firma M. Lipiński w Zaleszczykach, idąc za przykładem zagranicy, urządziła fabrykę różnych marynat, — a przeważnie pojawiającego się licznie w Dniestrze suma i ozeczugi. Pakowane w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych po 1 kilogramie, dadzą się dłużej bez zepsucia przechować i łatwo do każdej miejscowości przesłać.

Ponieważ i cena jest odpowiednio niska, nie wątpimy więc, że wszyscy smakosze nie omieszkają chociaż na próbę z przysmaków tych korzystać.

Podobną gałęź przemysłu, polegającą na konserwowaniu pstrąga, zaprowadzono już dawniej w Sądeckim. Toż samo możnaby zrobić z rakami i tak zwolna wyprzeć towar obcy, zastąpić go swoim, a z czasem wysyłać tutejszy za granicę. Trzeba tylko umieć i chcieć wziąć się do rzeczy!

Targowica drobnego bydła. Wiedeń d 10 lutego. Na dzisiejsze targi drobnego bydła zabitego dostawiono 3205 sztuk cieląt, 1429 sztuk świń, 582 owiec i 1126 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 2020 sztuk świń żywych, a na owczej 4598 sztuk żywych owiec. Oprócz tego dowieziono 42.850kilogr. świeżego mięsa i wiele różnego mięsiwa.

Z powodu znaczniejszego dowozu ceny zaledwie się utrzymały.

Płacono za cielęta po 36 do 48 ct., za wyborowe po 50 do 58 ct., za zabite świnie po 37 do 44 ct., za młode świnie żywe po 45 do 48, za zabite owce po 32 do 44 ct. za kilogram; za prosiaki żywe płacono po 32 do 38 cnt. kilogr. wagi surowej; a za owce na wywóz po 19 do 22 złr., wyjątkowo po 26 złr. za parę. Ceny powyższe rozumieją się bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z Kiszeniewa donoszą do *Voss. Ztg.*, że rosyjska administracya wojskowa poczyniła tam wielkie zamówienia na dostawę zapasów żywności i furażu. Dostawy te przeznaczone są do Bessarabii, Jekaterinosławia, Odessy i Krymu, i są zawarte na bardzo krótki termin. W ogóle panuje w południowo zachodniej Rosyi bardzo ożywiony ruch wojskowy.

Post zamieszcza znowu korespondencyę — jak twierdzi — z Paryża, która wywodzi, że Boulanger jak poprzednio tak i obecnie jest panem położenia, że naród i wojsko ufa mu i oczekuje z utęsknieniem chwili rozstrzygającej, a Francya zbroi się niezmiennie jak dotąd, tylko z mniejszym hałasem. *Nat. Ztng* zaś donosi, iż między Boulanger'em a Flourens'em wybuchł zatarg z powodu, iż pierwszy chciał bez wiedzy drugiego wysłać list do cara. Rada ministrów stanęła po stronie Flourensa, a minister wojny odstąpił od zamiaru.

Z Petersburga donoszą, że rezerwiści rosyjscy mają być w tym roku po raz pierwszy powołani do ćwiczeń. Dotychczas nie oznaczono terminu, w którym to nastąpi, z niektórych zarządzeń można jednak wnosić, iż stanie się to w najbliższej przyszłości. Na początek powoła rząd 100.000 rezerwistów, którzy przez rok służyli pod bronią. Minister wojny otrzymał na ten cel kwotę 825.000 rubli.

Urzędowy dziennik dla Alzacyi i Lotaryngii zaprzecza wiadomościom o gromadzeniu się wojsk francuskich. Półurzędowe *Polit Nachrichten* donoszą natomiast, że do Toul, Verdun i Epinal przybyły świeże oddziały francuskie i że do tych miast wysłano zapasy żywności. Ten sam dziennik dowiaduje się, że czwarte bataliony pułków francuskich, znajdujące się obecnie w Algierze, przygotowują się do powrotu do Francyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 11 lutego. Cesarz zamianował dyrektora zakładu Theresianum, radcę rządowego Pidolla, dyrektorem akademii oryentalnej.

Berlin, 11 lutego. *Nordd. Allg Ztg.* odpiera twierdzenie dziennika *Germania* i nazywa je kłamstwem; iż depesza kard. Jacobiniego została ogłoszoną przez Prusy.

Berlin, 11 lutego. Rada związkowa postanowiła zastosować t. z. mały stan oblężenia na miasto Offenbach.

Paryż, 11 lutego. Wbrew doniesieniu dziennika *Figaro*, który twierdził, że rosyjski generał Martinow, adjutant cara, przybędzie do Paryża na naradę z ministrem spraw zagranicznych Flourensem o sprawie bułgarskiej, — zapewnia *Ag. Havasa*, iż Flourens nie otrzymał o tem żadnego uwiadomienia.

Izba poselska postanowiła zająć się uchwaleniem ustawy wojskowej dopiero po wniosku o cle od zboża.

Rzym, 11 lutego. Król konferował d. 9 i 10 b. m. z wielu posłami i senatorami, mianowicie z Spaventą, Bonghi'm, Nicoterą, Luzzattim, Manzinim.

Izba odroczyła się aż do załatwienia przesilenia ministeryalnego.

Rzym, 11 lutego. Dziennik *Opinione* zwraca uwagę na to, że za kilka miesięcy upływa termin do którego sięgają umowy między Włochami, Niemcami i Austro-Węgrami, które zabezpieczały utrzymanie pokoju i wzajemnie gwarantowały stan posiadania terytoryalnego. Z tego powodu pisze, iż obecne przesilenie gabinetowe trafia Włochy w chwili bardzo przykrej. Okoliczność ta wkłada na większość i na grupę „dyssententów“ obowiązek utworzenia parlamentarnego stronnictwa środkowego, aby rząd otoczyć należytą powagą dla wykonywania stanowczego i decydującego wpływu w Europie. Podobnież hr. Robilant nie powinien poddawać się chwilowemu zniechęceniu.

Capstadt, 11 lutego. Kupcy, którzy tu z głębi kraju przybyli, opowiadają pogłoskę, słyszaną z ust krajowców, iż podróżnik afrykański Holub wraz z żoną i towarzyszami zostali zamordowani.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej dnia 11 lutego 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	15
Zjednoczony dług w srebrze	80	25
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	97	—
Akcye banku austro-węgierskiego	847	—
Akcye kredytowe	271	50
Londyn	128	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	11½
Dukaty austryackie	6	02
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	85½

Kraków, dnia 11/2.

bez bieżącego kuponu.

Banknoty papierowe rossyjskie	za 100 rubli	115 [illegible]	116 25
Marki niemieckie	za 100 mar.	62 55	63 15
20-to frankówka złota		10 05	10 15
5% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	102 —	103 50
4½% Pożyczka kraj. galic.	" " 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103 50	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligi komunalne	I Emis.	99 50	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.		95 25	96 60
4% " " " "	II. Ser	92 25	93 50
4½% " " " "	"	99 —	99 7
5% " " " "		98 40	100 20
6% " " Banku hip.		— —	— —
5% " " " "	z prem. 10%	100 —	102 —
5% " " " "	zwr. za 40 lat	98 50	100 —
5% " zast. Król. Pol.	za rubli 100	99 50	101 —
4% " likwid. "	" 100	92 25	93 75

Lwów, dnia 10/2.

bez bieżącego kuponu.

Akcye Banku hipot. gal. (dywid.)	na zł. 200	275 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	99 50	100 —
4½% " " " "	100	99 25	100 —
4% " " " "	100	98 50	99 25
4½% Listy zast. Banku krajow.	100	95 75	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	100	98 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic.	za z. 100 m. k.	103 —	104 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	99 50	100 75

Warszawa, dnia 10/2.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	101 30
4% Listy likwidacyjne	" " 100	— —	94 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	" " 100	— —	100 —
5% " " " II.	" " 100	— —	99 40
5% " " " III.	" " 100	— —	98 60
5% " " " IV.	" " 100	— —	98 60

Wiedeń, dnia 10/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16%	za złr. 100	77 70	77 90
5% " " srebrna	" " 100	79 85	80 05
4% " " złota	" " 100	109 —	109 25
5% " " pap. nowa	" " 100	96 55	96 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20%	za 100	125 50	126 50
5% " " 1860 " 500	" " 100	132 —	132 50
5% " " 1860 " 100	" " 100	134 —	135 —
" " 1864 bez % całe	" " 100	164 25	164 75
" " 1864 bez % pół	" " 100	164 25	114 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr.	za złr. 100	96 65	96 80
5% " papierowa	" " 100	87 10	87 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114 50	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	" " 100	116 40	117 —
" " " 50	" " 100	115 50	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	" " 100	119 25	119 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

		płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi	za 100 m. k.	104 —	104 50
5% " " " 10% " Bukow.	" 100 " "	103 —	103 50
5% " " " 7% " Siedm.	" 100 " "	104 —	104 60
5% " " " 7% " Węgier.	" 100 " "	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870	za sztukę 1	113 50	114 50
5% Pożyczka " z 1878	" " 1	105 2[illegible]	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	" 1	30 —	30 50
0% Losy Tureckie pr., 400 " "	" 1	15 60	16 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	97 —	97 50
6% Banku hipotecznego galic.	" " 100	— —	— —
5% " hip. gal. z 10% pr.	" " 100	99 75	100 50
5% " " " 40-let.	" " 100	98 —	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l	" " 100	99 —	100 —
7% " " " " 20-l	" " 100	101 50	102 50
6% " " " " 36-l	" " 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst.	" " 100	100 —	100 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	" " 100	100 —	100 60
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	" " 100	95 50	96 30
4½% " " " "	" " 100	99 25	100 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	" " 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego	" " 100	101 70	102 30
4½% " "	" " 100	102 —	102 50
4% " "	" " 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią	" " 100	101 75	102 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr.	za 100	97 50	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300	" " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300	" " 100	97 75	98 25
5% Koszycko-Bogum. " 200	" " 100	98 30	98 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10%	za 100	80 —	80 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr.	" 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie " 200	" " 100	121 75	122 50
5% Siedmiogrodzkie " 200	" " 100	96 —	96 50
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr.	za sztukę 1	154 —	154 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	za złr. 100	96 90	97 30
5% Nordosty na 300	" " 100	95 75	96 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300	" " 100	65 50	66 50

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	na 5 złr.	w. a.	7 70	8 —
Kred. dla handlu i przem.	" 100 "	w. a.	178 —	178 50
Klary	" 40 "	m. k.	42 —	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	" 100 "	w. a.	114 —	116 —
Krakowskie	" 20 "	w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy)	" 40 "	w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr.	" 10 "	w. a.	13 80	14 —
" " węg.	" 5 "	w. a.	9 40	9 70
Rudolfa	" 10 "	w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie	" 20 "	w. a.	28 —	28 50
4½% Tryestyńskie	" 100 "	m. k.	137 50	138 —
4% "	" 50 "	w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6 —	Anglobank	na 200 zł.	102 10	102 40
6 —	Bankverein Wiener	" 100 "	95 —	95 50
18·50	Kredyt. dla handlu i przem.	" 160 "	270 60	271 —
19 —	Kreditbank węg. allgem.	" 200 "	279 25	279 75
25 —	Länderbank	" 200 "	224 50	225 —
38.70	Austro-węgierskie	" 600 "	848 —	850 —
—	Unionbank	" 200 "	203 25	203 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny	" 200 "	286 —	288 —
[illegible]	Bank kredytowy krakowski	" 200 "	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	177 50	178 —
136·25	Ferdynanda Północn.	" 1050 "	2310 —	2315 —
10·50	Franciszka Józefa	" 200 "	— —	— —
10·50	Karola Ludwika	" 210 "	196 50	197 50
18·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	" 200 "	209 50	210 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie	" 200 "	143 —	143 75
9·50	Rudolfa	" 200 "	181 —	181 50
9·94	Siedmiogrodzkie	" 200 "	173 50	174 —
26 fr.	Staatseisenbahn	" 200 "	238 70	239 —
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	" 200 "	89 50	90 —
16·25	Żegluga na Dunaju	" 500 "	387 —	389 —

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	6 02	6 0
20-to Frankówki	" "	10 13	10 1
20-to Markówki	" "	12 57	12 5
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	" "	10 43	10 4
Funty szterlingi	" "	12 77	12 8
Banknoty włoskie	" "	49 75	49
Ruble papierowe	za 100 sztuk	115 25	115

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.